

ROSTEC KUSI TURCJĘ. SU-57 ZAMIAST F-35?

Dyrektor rosyjskiego koncernu Rostec, Siergiej Czemezow, poinformował że gdyby Turcja zrezygnowała z udziału w programie samolotu F-35, to Rosja może zaoferować jej maszyny Su-57.

Czemezow stwierdził, że "Su-57 mają świetne perspektywy eksportowe", a samoloty są gotowe do sprzedaży. Zapytany o ewentualny udział tureckiego partnera w produkcji systemów S-400 i/lub samolotów Su-57, dyrektor Rostecu stwierdził, że Rosja "chętnie doceni" wszystkie sugestie dotyczące zakładów i transferu technologii. Podkreślając sukcesy działań Turcji od początku XXI w., które zmierzały do minimalizacji importu sprzętu wojskowego na rzecz własnych produktów, Czemezow powiedział, że kraj ten ma bardzo duże możliwości w produkcji broni strzeleckiej, pojazdów opancerzonych i bezałogowych statków powietrznych. „Jesteśmy gotowi wspierać chęć Turcji do rozwoju własnego przemysłu obronnego” - dodał. Prezes Rostecu poinformował też, że Rosja zaprosiła Turcję do współpracy w rozwoju systemu obrony powietrznej nowej generacji S-500.

S-500 są obecnie w fazie rozwoju i będą najnowocześniejszym rosyjskim systemem obrony powietrznej, który nie ma sobie równych na całym świecie.

Siergiej Czemezow, dyrektor koncernu Rostec

Turcja jest pierwszym i dotychczas jedynym krajem NATO, który chce oprzeć swoją ochronę przeciwlotniczą na systemie S-400, co doprowadziło do problemów związanych z dostawami zamówionych przez ten kraj amerykańskich maszyn F-35. Departament Obrony uważa, że sprzęt rosyjski nie może zostać zintegrowany z sojusznikami, i co więcej da Rosjanom dostęp do danych na temat myśliwców 5. generacji. Turcja odpowiada, że sami Amerykanie nie przedstawili jej korzystnej cenowo alternatywy dla rosyjskiego systemu.

Ostatecznie, w kwietniu br. Waszyngton wstrzymał dostawy komponentów F-35 do Turcji. Prezydent Recep Tayyip Erdogan uznał jednak kwestię sprzedaży S-400 za "zamkniętą", a pomysł odstąpienia od transakcji jako "niemoralny". Nie wykluczył jednocześnie zakupu systemów przeciwlotniczych Patriot, ale na korzystniejszych dla siebie warunkach.



Prezentacja tureckiego F-35. Fot. Twitter

Dla Rostecu taki kontrahent jak Turcja byłby wzmocnieniem finansowym, bowiem planowała ona zakup 100 samolotów F-35, a łączna wartość kontraktu miała wynieść 16 mld USD. Ewentualna rezygnacja ze współpracy z Lockheed-Martin przy programie F-35 wiązałyby się ze stratami dla Turcji, która zajmowała się komponentami do produkcji F-35 - Lockheed Martin spodziewał się, że łącznie wartość dostaw ma osiągnąć 12 mld USD. Przemysł turecki miał zapewniać m.in. produkcję trenerów, elementy silników, pylony do podwieszenia pocisków, opracowanie i wdrożenie do produkcji systemów kierowania ogniem czy nowych pocisków samosterujących Stand-off Missile (SOM-J) - przeznaczonych dla tamtejszych sił zbrojnych i budowanych przez turecki przemysł.

Czytaj też: [Opóźniona piąta generacja. Jaki jest rosyjski Su-57? \[OPINIA\]](#)

W tej sytuacji Rosja musiałaby zapewnić przynajmniej podobny udział w produkcji Su-57. Nie chodzi tu o samą ilość części, ale o skalę transferu technologii. Turcja prowadzi też własny program rozwoju samolotu 5. generacji TF-X, który w przyszłości miałby zastąpić pozostające na wyposażeniu tego kraju F-16. Rosjanie musieliby zapewnić więc transfer technologii na skalę pozwalającą zapełnić ubytek po zakończeniu produkcji dla potrzeb Lockheed-Martin.



Wizualizacja TF-X. Fot. Turkish Aerospace Industries

Czytaj też: [Turcja woli S-400 niż F-35?](#)